

PIĘĆ PROJEKTÓW W KONKURSIE NA FREGATĘ PRZYSZŁOŚCI US NAVY

Amerykańska marynarka wojenna wybrała pięć podmiotów, które mają do 2019 r. przygotować projekt fregaty przyszłości FFG(X). Wybór docelowego wykonawcy tych okrętów ma nastąpić w 2020 r., a pierwsza jednostka ma zostać oddana do służby już pięć lat później.

Wybór pięciu kandydatów: (Austal USA, Fincantieri Marine, General Dynamics Bath Iron Works, Huntington Ingalls i Lockheed Martin) na wykonanie serii, co najmniej dwudziestu fregat FFG(X) był związany z przekazaniem każdemu z nich piętnastu milionów dolarów na wykonanie odpowiedniego projektu i niezbędnej dokumentacji. Budowa nowej serii okrętów stała się w ten sposób jedną z najważniejszych inicjatyw amerykańskiej marynarki wojennej.

Pentagon zdał sobie bowiem sprawę, że dzięki tym nowym jednostkom pływającym będzie mógł odciążyć w misjach zagranicznych droższe w utrzymaniu i budowie niszczyciele rakietowe typu Arleigh Burke i krążowniki rakietowe typu Ticonderoga. Ponieważ założono, że pierwsza fregata FFG(X) ma zostać oddana już w 2025 r., dlatego zdecydowano się nie tworzyć jej projektu od nowa, ale oprzeć się na już istniejących i wykorzystywanych rozwiązaniach.

Czytaj też: [Lockheed Martin przerabia LCS-y na fregaty](#)

Jako pierwszy otrzymaniem zamówienia pochwalił się koncern Lockheed Martin, który wspólnie z firmami: Fincantieri Marinette Marine (jako ewentualna stocznia realizująca umowę) oraz Gibbs & Cox (jako biuro konstrukcyjno-projektowe) zamierza zaproponować bardziej uzbrojoną wersję jednokadłubowego okrętu do działań przybrzeżnych LCS Littoral Combat Ship) typu Freedom.



Koncern Lockheed Martin zaproponował w ramach programu FFG(X) projekt oparty na jednokadłubowym okręcie do działań przybrzeżnych typu Freedom. Na zdjęciu USS „Freedom” (LCS 1). Fot. US Navy

Do konkursu na projekt fregaty stanie również druga odmiana jednostek LCS – trzykadłubowa typu Independence. Zostanie ona zaproponowana po przeprowadzeniu odpowiedniej modyfikacji przez koncern stoczniowy Austal USA. Jest to rozwiązanie najbardziej interesujące pod względem nowatorskiego podejścia, ale jednocześnie obciążone największym ryzykiem. Dlatego w kręgu konserwatywnych marynarzy ten projekt klasyfikowany jest jako mający najmniejsze szanse.



Stocznia Austal USA przygotowuje projekt fregaty FFG(X) oparty na trzykadłubowym okręcie do działań przybrzeżnych typu Independence. Na zdjęciu USS „Coronado” (LCS 4) Fot. US Navy

Na wykorzystywanym w Stanach Zjednoczonych rozwiązaniu będzie oparty również trzeci projekt - stoczni Huntington Ingalls. Zamierza ona zaproponować bardziej „bojową” wersję dobrze sprawdzających się w amerykańskiej Straży Przybrzeżnej (US Coast Guard) jednostek NSC (National Security Cutter) typu Legend. Nazwa „cutter” (pol. kuter) jest tutaj o tyle myląca, że okręty typu Legend mają długość 127 m, szerokość 16 m i wyporność około 4500 ton. Są to więc jednostki tylko nieco krótsze od wcześniej wykorzystywanych w US Navy fregat typu Oliver Hazard Perry (o długości 138 m), ale za to szersze (16 m w porównaniu do 13,7 m) i o większej wyporności (o około 500 ton). Na pokładzie jest więc dużo miejsca by zainstalować wyrzutnie pionowego startu dla uzbrojenia raketowego.



Stocznia Huntington Ingalls zaproponowała w programie FFG(X) wersję okrętu typu Legend – wykorzystywanego obecnie przez amerykańską Straż Przybrzeżną. Na zdjęciu zaraz za USCGC „Stratton” płynie w szyku torowym trzykadłubowy okręt do działań przybrzeżnych USS „Coronado” (LCS 4). Fot. US Navy

Jedynym problemem może być zamontowanie odpowiedniego dla nowych fregat systemu radiolokacyjnego. Przypuszcza się, że optymalnym rozwiązaniem byłoby zainstalowanie czterech nieruchomych anten ścianowych jednak obecny układ nadbudówek na to nie pozwala. Konieczne więc będzie prawdopodobnie przeprojektowanie najwyższych partii okrętów typu Legend – w tym przede wszystkim masztów.

Dwa kolejne projekty dla programu FFG(X) są oparte już na „europejskich” rozwiązaniach. Stocznia Fincantieri Marine zaproponowała bowiem zbudowanie amerykańskiej wersji fregaty wielozadaniowej FREMM (Fregata Europea Multi-Missione), która jest wykorzystywana we francuskiej, włoskiej, marokańskiej i egipskiej marynarce wojennej. W tym przypadku mamy już do czynienia, że stosunkowo dużej wielkości jednostkami pływającymi o długość 142 m, szerokość 20 m i wyporność około 6000 ton.



Stocznia Fincentieri Marine zaproponowała dla programu FFG(X) zamerykanizowaną wersję fregaty wielozadaniowej FREMM. Ich zaletą jest dużo miejsca na pokładzie dziobowym do zamontowania wyrzutni pionowego startu. Fot. M.Dura

Przerobienie fregat FREMM pod potrzeby programu FFG(X) będzie o tyle ułatwione, że ich konstruktorzy od razu założyli powstanie wersji przeciwlotniczej (a więc wyposażonej w odpowiedni radar), jak również zabezpieczyli miejsce na pokładzie pod wyrzutnie pionowego startu (VLS) przystosowane nawet do odpalania długich rakiet manewrujących. Amerykanie wymienili by więc tylko „europejskiej” VLS typu Sylver na „swoje” VLS typu Mk41 i mieliby okręt gotowy pod załadowanie ich standardowego uzbrojenia rakietowego.

Podobne rozmiary jak FREMM (długość 147 m, szerokość 18,6 m i wyporność około 6200 ton) mają fregaty typu Álvaro de Bazán (F100), których nowa wersja została zaproponowana amerykańskiej marynarce wojennej przez stocznnię General Dynamics Bath Iron Works. Są to okręty o tyle interesujące dla Amerykanów, że wykorzystują m.in. system AEGIS – podobny do tego, jaki używają niszczyciele typu Arleigh Burke oraz krążowniki typu Ticonderoga. Wielu specjalistów uważam, że to właśnie ten projekt jest najbardziej zbliżony do wymagań na przyszłą fregatę FFG(X).



Stocznia General Dynamics Bath Iron Works zaproponowała w programie FFG(X) wersję hiszpańskiej fregaty typu Álvaro de Bazán. Fot. US Navy

Założenie, że podstawowym źródłem informacji ma być radar o nieruchomych antenach ścianowych nie wymaga w tym przypadku wprowadzenia żadnych większych zmian konstrukcyjnych, ponieważ na wzorcu takie właśnie rozwiązanie zostało zastosowane. Decydując się na zamerykanizowaną wersję fregat F100 Stany Zjednoczone wprowadziłyby więc po prostu pomniejszony model obecnie wykorzystywanych okrętów bojowych AEGIS. Fregaty F100 okazały się na tyle dobrym rozwiązaniem, że zdecydowali się na nie: nie tylko Hiszpanie, ale również Australijczycy - budując w oparciu o ten projekt swoje niszczyciele przeciwlotnicze typu Hobart oraz planując wyprodukowanie jednostek, które zastąpią w przyszłości fregaty typu Anzac.

Rywalizacja w programie FFG(X) będzie bardzo interesująca, ponieważ Amerykanie nie zamierzają oszczędzać na nowych okrętach i zakładają, że każdy z nich będzie kosztował około miliarda dolarów. I rzeczywiście koszt budowy ostatniej fregaty typu Álvaro de Bazán wynosił około 1,1 miliarda dolarów, ale inne zaproponowane w konkursie okręty kosztowały już nawet o ponad połowę taniej. Włoskie fregaty FREMM wyceniono np. na około 750 milionów dolarów, okręty typu Legend na około 700 milionów dolarów a LCS typu Freedom na około 362 milionów dolarów.